

Kuryer Poznański.

No. 201.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 2 września 1876.

Nikazy Gruszozyński.

Rok IV

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przekład kwartału wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z dołączeniem ośrodkowego portum. — **Blura redakcyjna** przy ulicy Byczarskiej No. 2. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim No. 8. **Agencja Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. E. R. Kier. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mossa w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Hausmann & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Laussanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; *Deitz & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74; *Havis, Lafita, Bullier*, place de la Bourne 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolinerowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., ogłoszenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 2 września.

Z pola walki w Hercegowinie pozostają obecnie nadchodzić zwycięskie buletyny tureckie. Nasamprzód doniesiono, że wojskom sułtańskim udało się bez wystrzału oczyścić cały pas pomiędzy Klekiem a Mostarem z jednej, a Lubonią i Trebinją z drugiej strony; w trop za tą wiadomością otrzymaliśmy drugą o zdobyciu przez Turków warowni Drieno i obsadzeniu Dużego Monasteru; dziś wreszcie telegrafują z Carogrodu, że żandarmerya i redyfy uderzyli 30 zm. na powstańców pod Konstantyczą, Dobiczą i Lubenami w okręgu Bileci i rozbili ich w puch, tak że znaczna ich liczba zmuszona była schronić się na terytorium austriackie. Okrety wreszcie wojenne tureckie strzegą wybrzeży albańskich.

Tyle ze źródeł tureckich. Tymczasem z źródeł słowiańskich twierdzą, że powstańcy otoczyli 30 bm. dwa bataliony tureckie i obsadzili wszystkie blokhausy wzdłuż granicy czarnogórskiej; że dalej poddało się rokoczanom miasto Metokka, gdzie się znajdowały zapasy wojenne. Dalej najznaczniejsza w Hercegowinie, jak utrzymują dzienniki słowiańskie, twierdza Krstac, po zacietej walce dostała się w ręce rokoczan ze znacznymi zasobami materiału wojennego, a między innymi 52 beczkami prochu. Wszystkie strażnice w promieniu Krstaca podobowano i popalono; było ich aż trzydzieści, a zniszczyli ich zowie się Łazar Svekic. Załoga turecka w Sutorinie, ponieważ nie czuła się na siłach do stawiania oporu, pierzchnęła przed uderzeniem na forteczkę, i wydała przez to powstańcom wszystkie pod jej opieką stojące blokhausy. Warownia Koryto poddała się z 564 ludźmi, tudzież znacznym zapasem amunicji. O powstaniu w Bośni i Chorwacji pisze, iż gotuje się tam walka wytopienia; chrześcijanie cały majątek ruchomy, żony i dzieci wyprawiają do Austrii, a wszyscy zdolni do boju ruszają w pole. Z Bułgarii faktów szczegółowych dziś nie podają, ale i tam wrzenie umysłowe ma być wielkie, a co większa, nosi podobno tenże sam charakter popędu do wojny religijnej, plemienną i gotową na całkowitą zagładę wroga. Doniesienia te mogą być do wysokiego stopnia przesadzone, już dla tego, żeby przed pojednawcami pochłubić się siłą, stawić i otrzymać większe dogodności, już dla tego, żeby wywołać to, czego się z serca pragnie, już po prostu dla tego, że zwykle wierzy się w to, czego się życzy. Nie ulega jednakże wątpliwości, że siły powstańców znacznie się wzmożyły.

Organizacja też dowództwa opowoli się wyraża pod naciskiem potrzeby. Jako dotychczasowych dowódców w Hercegowinie, mogących w przyszłości odegrać znaczną rolę na placu boju lub w

rokowaniach, dzienniki wymieniają następujące osoby: Luka Petrovicz, Stojan Kovacevicz, Belo Spajic i Tripko Vukałowic z plemienia Zubców; ksiądz Bogdan Zimonicz dowódca z Gacka; Luka Komakarasz z Gopli, Glisan Milanicz, Stanisza i Blagoje Koprivica z Banian; Tomo Tomaszewicz z Kruszeva i Sutoriny; Maksim Bacevicz, Zeko Ognienovicz, Vidak Koprivica, Radivoj Aleksic z Rudin; Rade Babicz, Lazar Soszica i Vuk Chadzic z Pivy; Zivko Sbalia, Zuko z Admugi i Joksim Knezewicz z Sar nea; Vaczko Vutelicz i Djoko Turtoricz z gór Trebińskich; Michajł Rudicz, Ilija Stefanovicz i Trifko Gubraczic z Neve-inia; Mijo Breslina ze Stolea; Sofronic Stremo opat klasztoru zawalskiego.

Ażby ocenić trafnie usposobienie Serbów wobec wyadków hercegowińskich, trzeba by chyba na miejscu badać umysły. Wszystkie korespondencje z Białogrodu z bardzo nielicznymi wyjątkami przedstawiają stan rzeczy tendencyjnie, i zostają z sobą w największej sprzeczności. Jeden korespondent pisze okropne rzeczy o gorące wojenne, a drugi mniema, że umiarkowane postępowanie księcia Milana zostaje w zupełnej harmonii z usposobieniem jego poddanych. Rzecz dziwna, że w tych opisach sytuacji rzadko spotkać się można z wskazówkami o usposobieniu tych kół, które obecnie najczęściej zawiązywać mogą na szal wypadków. Mamy tu na myśli koła wojskowe, które przecież najbliższą interesowane przyszłą polityką Serbii i najlepiej mogą ocenić, czy Serba mogłoby się rzucić w zamęt zawiązań wojennych z jaką taką nadzieją powodzenia. Nie można przypuszczać, ażeby wojskowe koła Serbii nie podzielały wojennego zapału ludności, ale z drugiej strony nie mamy wiadomości ani o jednej demonstracji w przeciwnym kierunku. Spotkali się ośmiu kilka razy z stanowczymi zapewnieniami, że osoby wojskowe w Serbii najmniej podlegają złudzeniom, które opanowały umysły innych klas ludności. Nie lekceważą one bynajmniej sił wojennych Turcyi, które na razie może nie całkiem wystarczają na stłumienie oddziałów powstańczych, ale po jednym prawdziwie patryotycznym wysileniu mogą urosnąć do potęgi, straszącej dla każdego słabego sprzymierzeńca powstańców, tém bardziej, że ludność turecka, rozdrażniona interwencją mocarstw, zaczyna się gorączkować i z wrodzoną sobie zacietością gotować się do obrony półkiszycy. Czy wobec takiego położenia rzeczy i bardzo wątpliwą pomocą mocarstw odważy się pan Risticz i jego koledzy w nowym gabinecie białogrodzkiem na czynną politykę przeciw W. Porcie, nie przesądząmy.

Z Hiszpanii donoszą, że Martinez Campos przyzwolił sędziemu wodzowi Karlistów, Lizarradze na pobyt w Barcelonie, podczas gdy Biskupa

z Seo d'Urgel nakazał wraz z innymi jeńcami transportować pod eskortą do Alikante.

W końcu przytaczamy z dziennika, wychodzącego pod cenzurą moskiewską następujące ciekawe ocenie dzisiejszej sudańskiej uroczystości. Dziennik pomieniony pisze:

„W Niemczech toczy się w tej chwili niekrwawa wojna dziennikarska o krwawe pamiętki dnia sudańskiego. Chodzi o święcenie lub nieświęcenie przypadającej za dwa dni rocznicy bezprzykładnego tryumfu oręża niemieckiego nad cesarzem Napoleonem III i dzisiejszym prezydentem rzeczypospolitej francuskiej. Ludzie nie chcący uwieczniania podniety do wzajemnej nienawiści międzynarodowej, tudzież wzmagania żądzy srogiego odwetu w pokonanych, nie chcą, ażeby cesarstwo niemieckie, które w swym akcie inauguracyjnym zapowiadało jedynie „podobje moralne“ i „tryumfy inteligencji“, miało z rocznicy sudańskiej robić dzień święta narodowego całych Niemiec. Nietylko dziennikarskie organa stronnice, jak katolicka Germania, albo krańcowo-liberalna i separatystyczna Frankfurter Ztg, bez ogródki potępiają to „święto nienawiści“, lecz nawet ministeryum bawarskie urzędownie przed kilku tygodniami ogłosiło, że dzień zwycięstwa pod Sedanem nie ma być świętem narodowym dla Bawarów. Pomimo tego organ księcia Bismarcka obstaże koniecznie za uroczystym święceniem tej rocznicy, właśnie jako uroczystości narodowej.

„Co większa, Nordd. Allg. Ztg wbrew owym rozporządzeniom bawarskim i wbrew separatystycznym dążeniom Bawarów, wręcz powiada, iż dla tego domaga się zamieszczenia tego święta w kalendarzu cesarstwa niemieckiego, iż wywrze „wpływ na wewnętrzne stopienie się plemion zjednoczonych politycznymi węzłami“ (Einfluss auf innerliche Verschmelzung der durch politische Bande vereinten Stämme). Naznaczenie temu świętu sudańskiemu takiej roli historycznej, wielu zaiste ku niemu ostudzi i piłonem zaprawi piwo, które przy tej sposobności mianobym wypić w Frankfurcie, Hanowerze lub Augsburgu. Zresztą doświadczenie lat pięciu przekonało Niemców, że nie tak wiele, jak się zdaje, zarobili pod Sedanem. Czterokrotnie też obchodzone już rocznice kapitulacji sudańskiej, kwasem i ciszą dowiodły, że sami Niemcy dobrze widzą, iż niewiele zarobili.“

„Przegląd Polski“ o „Dramacie bez Nazwy.“

Kiedy przed czterema miesiącami ukazał się w Przeglądzie Polskim Dramat Bez

Nazwy, zamieściliśmy zaraz ocenienie tego dramatu pod pierwszym wrażeniem a właściwie w pierwszym wzruszeniu skreślone. Zwróciliśmy wtedy uwagę na ten utwór pełen prawdy i wdzięku i wyraziliśmy przekonanie, że nie podobna bez rzewnego przejęcia i głębokiego współczucia czytać tego wszystkiego, co aż do najdrobniejszych szczegółów jest przypomnieniem jednego z najboleśniejszych epizodów z roku 1863. Odtąd pisma liberalne polskie rzuciły się z zawziętością na ten owoc najczystszej natchnienia, na to delikatne odstonienie pamiętek w głębi serca przechowanych i obrzuciły Dramat Bez Nazwy ślepymi zarzutami, odmawiając mu nie tylko wszelkiej wartości, ale nawet szlachetnego i uczciwego zamiaru. Nie wnieśliśmy się do tej polemiki, bośmy byli przekonani, że rzecz takiej wartości sama się obroni i pozostanie jako klejnot drogocenny w skarbcu wspomnień narodowych. Obecnie znajdujemy w ostatnim numerze Przeglądu Polskiego wyborne ocenienie Dramatu Bez Nazwy, prawie we wszystkim zgodne z tém, cośmy kiedyś sami uczuli; dla tego pozwalamy sobie z listu pana Stanisława Koźmiana do pana Ignacego Skrochowskiego wyjąć i przedrukować cały jeden ustęp.

Oto, co nas najbardziej w owym liście uderzyło:

Ktokolwiek czytał Dramat bez Nazwy a umie, że już tak powiem — zdać sobie sprawę z tego co czyta, ten dostrzeżę przedewszystkiem, że jest to wierna fotografia epizodu smutnego dramatu 1863 roku. Trzeba było być na miejscu, trzeba było poniekąd należeć do owego epizodu, aby tak dokładnie zdjąć z niego fotografię. Czuje się to od początku do końca i aby o tem być przekonany nie potrzeba ani zbyt wiele przenikliwości ani intencji, potrzeba tylko zdrowego rozsądku. Powyższe moje przypuszczenia o osobie autora, powtarzające się mniej albo więcej delikatnie, we wszystkich zaczepkach przeciw Dramatowi bez Nazwy już w zatem dostatecznie cechują i świadczą o bystrości, przenikliwości, znajomości stosunków ludzi i wypadków! I czy mniemasz Pan, że te przypuszczenia rzucane zostały ze złą wiarą? Bynajmniej pochodzą one z głębokiego przekonania, z przeświadczenia o uczynionem odkryciu, bo wierzący Pan, że w naszym liberalizmie nierównie więcej jest niedorzeczności jak złości.

Umieszczając Dramat bez Nazwy w piśmie naszym, oceniliśmy Pan tem samem jego wartość. Ma on urok prawdy, wierności i dokładności, nie jest to obraz ręką mistrza zrobiony, ale jest to fotografia tak doskonała, tak delikatnie retuszowana, że o ile możliwym to jest dla fotografii, jest już prawie przedmiotem sztuki. I w fotografii może być artyzm w ugrupowaniu, w przedstawieniu w ten lub ów sposób postaci wchodzących w obraz. W Dramacie bez Nazwy jest tyle uroczej prostoty, tyle wdzięku prawdy, tyle nie sztucznej ciepła, że temi zaletami staje się on niemal artystycznym dziełem, aczkolwiek nie czuć w jego budowie znajomości sztuki, ani w jego treści głębszej myśli nadającej znaczenie charakterem lub też wyższemu poetyckiemu natchnieniu. Ta prostota, ta prawda, których zawsze a tak często bezowocnie, pragniemy i szukamy w dziełach sztuki, a mianowicie w teatrze, królują tu wszechwładnie, nie porównam ich oczywiście z prawdą i prostotą homeryczną, ale są one im po-

działem.

Starszyna dał znak, dziewczki wzięły się za ręce, uformowały wielkie koło i zaczęły pieśń o przesłannicy nucie, tylko zanadto monotonnie śpiewaną i sunęły wkoło, trzymając się zawsze za ręce. Pieśni rosyjskie są wogóle przesłanne, dziwnie rzewne, może gdyby były inaczej śpiewane, ładniejby się jeszcze wydały, ale straciłyby niezawodnie swoją oryginalność.

Po tej pieśni nastąpiła druga, potem jeszcze inna, a dziewczyny zawsze jednakowo w koło chodziły.

Po niejakiem czasie wyjąłem czempredziej papierka z pugilaresu i oddałem go jednej z dziewczyn, aby się podzieliły i oświadczyłem, że mogą sobie iść do domu.

— Czybyście nie posłuchali skazek (bajek)? zapytał starszyna. Mamy doskonałego bajczarza, mogłoby was to zająć.

— Puść gawarit (niech mówi), odpowiedziałem.

Takie opowiadania są w ogromnym poszanowaniu w Rosyi; najczęściej prawią skazki dymisjonowani żołnierze, gdy powrócą do domu; mają oni taką zadziwiającą pamięć, że raz posłyszawszy bajkę, prawie co do słowa ją powtórzą, nie bacząc na to, że opowiadanie trwać musi czasem parę godzin. Szczególniej w zimie, gdy nie ma roboty w polu i tylko baby przęda w domu, bajczarze ci są bardzo wzięci i poszukiwani.

Zjawił się wnet zapowiedziany bajczarz, był to jeszcze chłop młody, nosił się pół po chłopku, pół po wojskowemu, brodę gołą, a wypiszy szklankę wódki, którą mu podał nasz gospodarz, bez żadnej zmiany w głosie w tych słowach mniej więcej zaczął:

XX.

Skazka o rosyjskim kapitanie Fumce i o jego dieńszczyku (służącym) Jeromce.

W pewnym państwie, w pewnym cesarstwie

był król, imieniem Gołochwast Gołochwastowicz, który miał precudną córkę Milistrysę Gołochwastową, a ponieważ sam bardzo lubił zmyślać, zatem przyrzekł ją w zamęcie temu, który lepiej jeszcze od niego skłamać potrafi.

Wiadomość tę po całym świecie rozgłaszali heroldy, doszła przeto i do rosyjskiego państwa i do uszów sławnego kapitana Fumki. „Popróbuje“, powiedział do siebie Fumka, „może też mi się uda pozyskać królowną za żonę, mam reputacyę wielkiego łgarza.“ Kazał przygotować trójkę koni i na drugi dzień rano wyprawił się ze swoim dieńszczykiem Jeromką. Jechali nad rzeką i zobaczyli płynącą obrzec od beczki, co zauważył kapitan i rzekł do Jeromki:

— Patrz, obrzec płynie.

— Nie baryń, to nie obrzec, tylko kamień młyński.

Ta odpowiedź tak się Fumce spodobała, że wtajemniczył służącego w swoje zamiary, zalecił mu ostrożność w postępowaniu, oraz żądał pomocy w razie potrzeby.

Po długiej podróży przyjechali nareszcie, a król dowiedziawszy się, że przybył z Rosyi kapitan, kazał go zaraz do siebie przywołać. Ugościwszy go naleźycie, spytał, czegoby żądał?

— Słyszałem o ogłoszeniu Waszej Królewskiej Mości.

— Więc przyjechałeś starać się o rękę mojej córki? dobrze, przekonamy się zaraz o twoich talentach.

Klasnął w ręce; wszedł służący, któremu coś do ucha powiedział i zaraz go wyprawił, a sam siadł i kazał Fumce siąść obok siebie.

Ledwie parę minut upłynęło, aż wchodzi tu dwunastu ludzi i otwierają się ogromne drzwi uginających się pod ciężarem jednej ogromnej główki kapusty.

— A co, czy u was rośnie taka kapusta? rzekł król, obracając się do Fumki.

— Najjaśniejszy Panie! U nas kapustka

16 WSPOMNIENIA Z WYGNANIA.

(Ciąg dalszy. Zob. nr. 200)

Koło 4 pojechalśmy tedy do popa, nie spodziewając się, co nas tam czeka. Pop uprzedzony parę minut przedtém, że już jesteśmy w drodze, pośpieszył do cerkwi, kazał bić w dzwony i w bramie nas przyjął w pontyfikalnym ubraniu, w asystencji diaków, diaczka i ponamarja. Proszę sobie wystawić nasze położenie, chciałbym się być w tej chwili w mysia jamę schować. Wysoki szturchnął mnie w bok i rzekł: „Tylko śmiało.“ Cóż było robić? wchodzimy. Pop daje nam do pocałowania krzyż, całujemy; daje następnie ewangelię, całujemy także. Cerkiew była prawie pełna chłopstwa a szczególnie bab. Prowadzą nas do carskich wrót i tam stawiają na umyślenie dla nas rozpostartym dywanie, a pop i diak intonują pieśń: „Dołgija lieta (liczne lata) Sigismundu Iwanowiczu i Adolfu Nikolajewiczu!“ Pop dowiedział się przedtém od Girkonta, jak się nazywamy po imieniu i z ojca. Ta pieśń śpiewa się wyłącznie za cesarza i jego familiją. Tak mnie wstyd było, że nie wiedziałem, co z sobą zrobić, chciałem uciekać, ale Wysoki mnie trzymał i sprawiał się jak najładniej, tak, jak gdyby nam n'prawde to hołdy się należały. Po odśpiewaniu Dołgich liet, pop nam podał wody święconej i odprowadził nas do bramy. Tém skończyła się cała ceremonia.

U popa bawiliśmy się godzinę i obejście nasze zgadzało się z ceremonialnym przyjęciem, ale nie mogliśmy na siebie spojrzeć z Wysokim, żeby nie brała nas ochota parskać śmiechem, a trzeba było zachować powagę.

Pojechalśmy następnie do starszyny razem z popem i diakami, ale oni inni sankami; po drodze trzymaliśmy się za boki z Wysokim, Girkonta nie było w cerkwi, miał się z nami

spotkać u starszyny. Starszyna mieszkał w tym samym domu, w którym się mieścił zarząd gminy, więc tam jechaliśmy. Przedtém stało ze dwustu albo trzystu chłopów, gdyśmy już podjeżdżali jak chłopki krzykną „hura!“ koń nasz się zląkł, skoczył w bok, sanie się przewróciły, a myśmy w śnieg wypadli. Chłopi zaraz przyskoczyli, wzięli nas na ręce i tak już zanieśli obydwoh, aż na ganek, powtarzając bezustannie okrzyki „hura!“ Na ganek czekał nas starszyna w otoczeniu, z chlebem i solą na tacy, musieliśmy to z rąk jego przyjąć, następnie pytał się: „Czy nie racyliśmy się potłuc, wylatując z sanek?“ Odpowiedziałem, „żesmy racyli nic sobie złego nie zrobić.“

Przyjęcie u starszyny było świetne; tylko kilku wybranym, najdostojniejszym gospodarzom dozwolono wstępu do pokoju i to musieli stać przy drzwiach. Nam dano zaraz herbaty z arakiem, wina nalewek, i różnych zimnych postnych przekąsek. Trzeba było swoją rolę utrzymać do końca i choć w części usprawiedliwić plotki Girkonta i Stepanidy, to też choć z bólem serca, wyjąłem dziesięć rublowy papierka i oddałem go starszynie, aby dał go chłopom na wódkę. Starszyna oddał papierka jednemu ze starostów, który zaraz wyszedł do sieni i wręczył go chłopom. Jeszcze głośniejsze dabo się słyszeć „hura!“ i wszyscy hurmem poszli do karczmy.

Starszyna chciał o ile możności uprzyjemnić nam wieczór, to też niebawem, gdy sprzątnięto samowar, wśliznęło się do pokoju ze dwadzieścia młodych dziewczyn; powiadam wśliznęło, bośmy ich prawie nie słyszeli. Wszystkie były przystojne, przytém wyblaszowane i wyróżowane (wszystkie młode kobiety i dziewczki bezwarunkowo się różnią i blaszują) i święcie przystrojone. Gdy się zeszły, starszyna wstał, przystąpił do mnie i prosił, bym racył pozwolić dziewczkom śpiewać i tańcować.

— Pus't piaszut (niech tańcują), odpowie-

krewne t6m, 2e i tu nago, bez ozd6b i pretensyi przed-

stawione s4 czynny 1adkie nie tak, jakby je sobie mogla

Wszystko to uje2e w ramy dramatu, musia2o bez

brukselska ma daleko wi6ksze g61wki: i tak, kiedy by2em

— Dobrze, rzek2 k6r6l, id2 sobie. Jeromka wyszed2.

zreszt4 do podrz6dnych zada2 re2ysery, a takie drobno-

A przecie2 liberalne dziennikarstwo nasze jedno-

KORESPONDENCYE KURYERA POZN. Leszno, 1 wrze2nia.

— Nie mog2 wiedzie2, Najja2niejszy Panie, bo przy2ajem

— Najja2niejszy Panie! U nas zarodki og6rk6w s4

kiedy p. burmistrz z nim m6wi2 mo2e. O ozna-

Jeromka niebawem si2 zjawil. — Czy to prawda, co tw6j pan

Kuryer miejscowy i prowincjonalny. Doniesienia urz6dowe.

— Nie mog2 wiedzie2, Najja2niejszy Panie, bo przy2ajem

— Najja2niejszy Panie! U nas zarodki og6rk6w s4

wie2niowie, wi6cej nad 2 miesi4ce siedzie2 maj4cy, wy-

* Zny wie2le2 H4usler da2 zn6w dow6d niezwy-

* Ognie2 wybuch2 d2i6 na 6 w fabryce cygar

* Ze Srody donos4 do Ored6wnika, i2 kr6-

* W Trzcielnie p. St4szewem spl6n6ly wcz6ra2 oko-

* W Bia2ej na G6rnym S2asku zdarzy2 si2 wpa-

* Kalendarz. Jutro, w pi4tek, dnia 3 wrze2nia

— Naturalnie i jutro i po jutrze! co dzie2,

— Ale powiedzie2 mi prosze, zapyta2em, k2d

Stepanida, jak mog2a najlepiej, urz4dzi2a nam

Wiadomości polityczne.

Berlin, 31 sierpnia. [Niemcy w obec spraw Hercegowińskiej. — Posel francuski w Berlinie. — Prawa nowe polityczno-kościelne. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Personalja.] Prasa niemiecka tak skora do nadawania rozgłosu wielu nawet mniejszej wagi kwestyom, zachowuje się w obec wypadków hercegowińskich nadzwyczaj spokojnie, a nawet powiódzieby można, obojętnie. Oprócz zapisywania skrętnego wszelkich objawów dyplomatycznej aktywności i biuletynów wojennych nie pozwala sobie żadnych uwag, żadnych rozumowań, któreby zdradzić mogły choć w części zamiary i cele niemieckiego państwa w tej sprawie. Pierwsza wystąpiła berlińska Post z projektem, aby Austria za straty poniesione w latach 1859 i 1866 otrzymała wynagrodzenie w Hercegowinie i Bośni. Pomijamy treść szczegółową tej nowej kombinacji politycznej, gdyż już o niej wczoraj na innem miejscu pisma naszego obszernie się rozpisaliśmy.

Projekt ten organ, stojącego w bliskich stosunkach z kołami rządowymi wielkie zrobił wrażenie. Pospieszliwie natychmiast wszystkie niemal dzienniki niemieckie z oświadczeniem, że Post nie przedstawia bynajmniej zapłaty się urzędowi spraw zewnętrznym. Post sama objaśniła, że projekt swój przedrukowała z rosyjskiego pisma, a uwagi do tego dodane, nie pochodzą od redakcyi lecz od korespondenta. Kreuz Ztg, zastanawiając się nad znaczeniem tego oświadczenia gazety Post, zauważyła, że nie zazdrości Austrii wcale nabyciu tych krajów, ale zdaje jej, że tyle w urzędzie spraw zagranicznych rozumieją, iżby obrażono Austrię, gdyby jej narzucano na przyszłą formę rządu tryarchiją, która znaczy tyle, co anarchia. Voss Ztg zaś czyni uwagę, że gdyby rzeczywiście miały wyrabić się w tajemnicy podobne zamiary powiększenia Austrii na południowym Wschodzie, nie jeszcze nie wiadomo, czyby Austrija życzyła sobie takiego podarunku Danaów. W tym duchu odzywa się większa część poważniejszych organów prasy niemieckiej, pragnąc słabiej wrażenie, wywołane przez orzeczenia dziennika Post. Na chwilę więc znowu pogrążeni jesteśmy w niewiadomości, jaką postawę przybierze państwo niemieckie w sprawie, poruszającej wszystkie umysły w Europie.

Przybycie do Berlina francuskiego posła p. Gontaut-Biron dało powód do rozmaitych pogłosek. Otóż Koeln. Ztg dowiaduje się, że powrót posła w żadnym nie stoi związku z pielgrzymką niemiecką do Lourdes, gdyż rząd niemiecki wcale się tą sprawą nie zajmował, ani też jakichkolwiek gabinetowi francuzkiemu nie czynił przedstawień. Przypuszczając raczej należy, że sprawa Hercegowińska kazała posłowi przebrać kurację w Badenweiler.

Wspominaliśmy o zamiarach rządu pruskiego przełożenia sejmowi pruskiemu nowych praw kościelno-politycznych, względem zarządu biskupiego lub dycecyjalnego majątku i ogólnego nadzoru państwa nad obydwojema głównymi Kościołami w kraju. Köln. Ztg oświadcza się stanowczo przeciwko wszelkim nowym na tém polu przedsięwzięciom, a szczegółowo przeciwko potrzebie projektowanych praw. „Względem zarządu majątku wakujących biskupstw, mówi to pismo, mamy już prawo a rozporządzenia nowe względem biskupstw, w których stolica biskupia nie jest osierocona, nie są gwałtownie potrzebne. Majątek biskupstw albo dycecyi składa się głównie z pojedynczych budynków, zakładów i funduszów, jak seminarjów, domów emerytów, demerytów i t.d., do tego można zaliczyć pomieszkania biskupów, kanoników, kościoły katedralne i t.d. Udział państwa w zarządzie tym majątkiem ma już pewien punkt oparcia w istniejących prawach. Tak samo nadzór państwa, o którym drugie prawo mówi, je t tymczasowo zagwarantowane prawami z lat 1873, 1874 i 1875 o ile dotyczy Kościoła katolickiego; co zaś dotyczy ewangelickiego Kościoła, czas będzie dla państwa dopilnować swego prawa, kiedy po jeneralnym synodzie sejm otrzyma nowe przełożenia względem kościoła ewangelickiego.”

Kongres Lassaleanów, zgromadzony w Hamburgu, postanowił na posiedzeniu dnia 30 z. m. utworzenie nowego ogólnego stowarzyszenia robotników, którego głównym siedziskiem będzie miasto Hamburg. Organem tego związku będzie hamburski Social Demokrat. Zjazd socjalistów bardzo był nieliczny; z dalszych stron tylko dziesięciu przybyło delegatów.

Książę następca tronu wystosował do prezesa prowincji nadreńskiej v. Bardelebena list, w którym wyraża podziękowanie serdeczne za tak świetne przyjęcie, jakim go zaszczyliła prowincja i miasto Kolonia.

Sejm prowincjonalny nadreński otwarty został przez naczelnego prezesa w Dyseldorfie dnia 29 sierpnia.

Z dokonanego w królewskim biurze statystycznym zestawienia liczby osób, które w roku ubiegłym pozyskały i utraciły prawo obywatelstwa w Prusach, pokazuje się, jak pisze Statist. Corr. że coraz bardziej zmniejsza się liczba tych, co opuszczają kraj, a zwiększa się liczba tych, co osiedlają w Prusach. W r. 1873 wynosiła liczba tych, co wyemigrowali 48,757, więc o 18,103 mniej, niż w r. 1872, w r. 1874 już o 20,975 było mniej, niż w r. 1873. W r. 1874 opuścili Prusy 27,772 osób i to z prowincji Pruskiej 5392, Brandenburgskiej 1036, Pomorskiej 3157, Poznańskiej 2316, Śląskiej 2238, Saskiej 833, z Szlezewiu i Holsztynu 2764, z prowincji Hanowerskiej 4646, Westfal-

skiej 991, Hesko-Nasawskiej 1392, Nadreńskiej 2910, z Hohenzollern 97.

Zarząd stowarzyszenia niemieckich katolików wydał z Moguncyi odezwę do katolików pruskich, w której ich zachęca do gorliwego udziału w wyborach nowych zarządów kościelnego majątku, oraz do wybierania mężów ducha kościelnego, którzyby praw Kościoła sumiennie przestrzegali.

Nareszcie raz jeszcze i to definitywnie skonfiskowano numer 190 Germanii na fundamencie rozporządzenia sądu powiatowego z Grodziska. Mimo energicznego protestu ze strony naczelnego redaktora, policja zabrała gwałtem pozostałe jeszcze 37 egzemplarzy tego nakładu.

Podług doniesienia, otrzymanego przez Germanię telegrafem, jeneralne zgromadzenie 23 stowarzyszeń katolickich we Fryburgu rozpoczęło się uroczystym nabożeństwem, odprawionem przez ks. Biskupa Lotara Kübel. Do przewodniczenia naradom powołano barona v. Wamboldt, v. Schaumburga, członka parlamentu, i dyrektora Eirunda. Pomiedzy znakomościami, przybyłymi na zebranie, są wymienieni: biskup Ketteler, baron Frankensteina, dr. Westermayer, kanonik Haffaer, Greuter i inni. Oczekiwani są biskup Räss, hr. Arco-Zinneberg i hr. Shaesberg.

Najnowszy numer Prov. Corr. donosi, że na mocy prawa z 4 maja 1874 ministerstwo odjęło ks. Biskupowi paderbornskiemu, dr. Martin, prawo obywatelstwa pruskiego i niemieckiego.

Koła urzędowe konstatają w swych organach z zadowoleniem, że prasa zagraniczna przyjęta z uznaniem zapewnienie pokojowe księcia następcy tronu niemieckiego, dane w Kolonii podczas pobytu na wystawie ogrodniczej.

Obecny zastój handlowy w Niemczech, upadek tylu przedsięwzięć przemysłowych, szerzące się powszechnie ubóstwo pocyna zwracać, chociaż późno, uwagę rządu. Prov. Corr. wystąpiła z artykułem, objaśniającym powody tych klęsk finansowych i podającym środki zaradcze. Ważną tę rozprawę podamy w streszczeniu w jutrzejszym numerze.

Szesnasty kongres gospodarczy niemiecki zgajony został dzisiaj w Monachium na wielkiej sali ratuszowej przez p. Braun z Berlina.

Petersburg. [Wywody „St. Pet. Wiadomości” z powodu zbiegowiska ulicznego. — Wiadomości bieżące.] Przed kilka dniami dzienniki rosyjskie podawały szczegóły o zabójstwie dokonaniem przez dwóch żołnierzy Siemianowskiego pułku gwardyi, na młodą 17 letnią dziewczynę Oidze. Po spełnieniu zbrodni, obaj winowajcy zaczęli ratować się ucieczką i ranili kilka osób, które ich chcieli zatrzymać; dwie śmiertelnie, (jedna już umarła) a trzy mniej niebezpiecznie. Zstępca jednak zdołał uciec w pierwszej chwili, chociaż to było w dzień, koło godziny drugiej i na jednej z dość ludnych ulic. Fakt ten nie zdawał nam się dość ważnym, aby o nim, w naszym sprawozdaniu wspominać, ile, że takie zdarzenia często się powtarzają. Ale drugi akt tej tragedyi, o którym dzisiejsze dzienniki szeroko się rozpisują godzien jest zwrócenia na siebie uwagi.

Gdy złoczyńcy zbiegli, rannych odniesiono do sąsiednich domów, tłum ludu zbierał się coraz większy, nowo przybyli, naturalnie o niczem nie wiedząc, zaczęli się dopytywać co się stało. Ktoś z tłumu zawołał: „dwóch Polaków złapano podpalających domy.” W ścieśności tłumu doszła do najwzburzonego stopnia, zaczęto wołać: „swoim sądem! swoim sądem ich karać!” W tej samej chwili jakiś biedak Niemiec imieniem Merkiel, wyszedł trochę podchmielony bez czapki z sąsiedniego szynku. Ktoś wskazał na niego i krzyknął: „Oto podpalacz!” Bieduska niewinnego Merkiela, wałt tłum otoczył, zaczęli go z początku pomału szturchnąć, ale potem o ziemię powalili i byłby pewnie żywym z tamtąd nie wyszedł, gdyby nie była się energicznie wdała policja i oswobodziła go od apasji zajadłej tłuszczy.

Samo z siebie wypływa, powiadają „St. Peter. Wied.”, że w takiej rozprawie ulicznej, w takim mordowaniu przez tłum, chociażby i Polaka, chociażby i podpalacza, nie należy upatrywać jedynie chęci ukarania winnego. Nie — w tym zdarzeniu przebiega przedewszystkiem nieufność do władz ustanowionych, do sądów i do praw.

Tłum nie oddaje w ręce sprawiedliwości pochwyconego niby zbrodniarza, dla tego, że nie wierzy, iż będzie sprawiedliwie ukarany; takie niedowierzanie jest nader smutnym objawem nastroju umysłów w masach pospólstwa.

Oprócz tego widzimy w tym zdarzeniu wpływy niektórych osób na pospólstwo, oni chcą je powoli wprawić do ulicznych rozruchów, aby w danym razie, łatwiej mogli tym tłumem pokierować.

Taki subtelny wywód, zamieszczony w bardzo konserwatywnym dzienniku, nie jest bez znaczenia; kto wie, może wybuch tego wulkanu, który nazywamy rewolucją, a który od kilku lat przygotowuje się w Rosyi, nie jest tak daleki, jak nam się zdaje.

Posel turecki przy dworze petersburskim, Kiamil pasza, oraz posel rosyjski przy W. Porcie, przyjechali do St. Petersburga.

Na wycieczkę odbytych 26 sierpnia w Carskim Siele, klacz p. Ludwika Grabowskiego „Miss Godolfin” wzięła znowu pierwszą nagrodę.

Paryż, 31 sierpnia. [Wszelchnia w Angers. — Hr. Montebello. — Kongres w Rheims. — Wiadomości bieżące. — Personalja.] Książę Biskup z Angers energicznie się krząta około wszelchnicy, mającej stanąć w jego dycecyi. W środę przeszła, 25 sierpnia, odbyło się liczne zebranie w tej sprawie pod przewodnictwem księdza Biskupa, na którym obecnym był książę Biskup Mermillod, wy-

ganiec ze swęj dycecyi genewskiej, kanonicy, proboszczowie dycecyalni i delegowani 32 komitetów katolickich. Był i przyszłość wszelchnicy są już zapewnione; ponieważ atoli dzieło tak wielkie powinno być dziełem namysłu i czasu, dla tego na początek stanę tylko wydział prawniczy. Książę Biskup w 4 punktach wyraził główne środki, które mi pragnie zapewnić przyszłość wszelchnicy.

1. Fundowanie katedr, które nosić będą nazwy fundatorów. Złożono dotąd dwie katedry, z których każda kosztuje założyciela po 80,000 fr.

2. Subskrypcye, które winny co najmniej wynosić 500 fr., aby dawcy otrzymać mogli tytuły „założycieli wszelchnicy.” Subskrypcye dotychczasowe sięgają od 500—60,000 fr., jedni subskrybenci zobowiązali się sumy podpisane, płacić przez całe życie, drudzy na kilka lat.

3. Składki poniżej 500 fr.

4. Składki ludowe, które ks. Biskup nazywa „grosem uniwersyteckim (sous de l'Université). Grosz rozkrzewiania wiary przynosi rocznie w dycecyi angerskiej 60,000 fr., czemużyby lud nie miał się przyłożyć groszem swoim do wzniesienia wszelchnicy, mającej być strażnicą wiary i nauki. Przemawiał również wśród grzmiących oklasków ks. Biskup Mermillod.

Do ministerjum spraw wewnętrznych nadeszło dotychczas 40 sprawozdań prefektów o politycznym położeniu departamentów, wedle których przyjęcie konstytucyi wpłynęło znacznie na kraj i na zmianę opinii publicznej. Znaczna część rad jeneralnych przyjaźnie jest usposobioną względem nowych instytucyi.

Przedwczoraj wieczorem umarł w wili pod Hawrem hr. Montebello, drugi syn poległego w bitwie pod Aspern i Esling w r. 1809 marszałka Lannes. Urodzony w r. 1804 w Paryżu, wstąpił w r. 1830 do wojska i po dziesięcioletniej służbie w Algierze powrócił do Ojczyzny. Jako adiutant Napoleona został w r. 1855 mianowany jenerałem dywizyi, w r. 1862 naczelnym dowódcą armii okupacyjnej w Rzymie, w r. 1865 komendantem dywizyi kawalerji w gwardyi cesarskiej, a w roku 1867 senatorem. Do misyi dyplomatycznych nie używano go nigdy; ambasadorem w Petersburgu od r. 1858 był jego starszy brat, książę Montebello, ur. w r. 1801.

W Bordeaux umarł dnia 27 z. m. deputowany Girony, adwokat Princeteau, w 71 roku życia. Zmarły należał do umiarkowanej prawicy. Z jego śmiercią zaważowało dwudzieste drugie krzesło w Zgromadzeniu narodowem.

W szkole wojskowej w St. Cyr złożyli wszyscy abiturjenci, w liczbie 270, prawem przepisany egzamin; od lat dwudziestu zdarza się to po raz pierwszy.

Minister spraw wewnętrznych, p. Buffet, powrócił wczoraj z podróży do Wogezów, dokąd się był udał przed trzema dniami; po powrocie miał natychmiast konferencyę z prefektem policyi.

Minister rolnictwa w mowie mianiej w Roanne wyrzekł między innymi i te słowa: „Praca stała się najlepszym źródłem naszego bogactwa, naszym zaszczytem. Piłą, wytrwałą pracą zdobyła sobie Francja szacunek świata. Celem obrony bezpieczeństwa pracy postawiło Zgromadzenie narodowe marszałka Mac Mahona na straży społecznego porządku, a marszałek godnie odpowiada zadanu swemu.”

Z Bostonu donoszą do L'Universa, że dnia 15 sierpnia Arcybiskup tamtejszy Williams poświęcił w towarzystwie Biskupów z Burgos, Providence i Springfield, wspaniały kościół katolicki pod wezwaniem Niepokalanej Poczey.

W piątek dnia 23 z. m. kongres katolików w Rheims został zamknięty. Jeszcze z poprzedniego posiedzenia piątkowego wypadła nam zapisać, że O. Boisleyevé mówił o bibliotekach Towarzystw katolickich i że przyjęto następujące cztery wnioski: 1. Przekazanie Towarzystw usunąć z bibliotek wszystkie książki przeciwne wierze Kościoła lub dające do obojętności religijnej. 2. Biuro centralne powinno wydać katalog ksiąg wyborowych pod względem wiary i moralności. 3. Należy rozpowszechniać dzienniki katolickie w Towarzystwach, kółkach, kawiarniach. 4. Należy rozszerzać jak najbardziej broszurki, małe książeczki itd. pomiedzy członkami.

Na ostatnim posiedzeniu piątkowem postanowiono urządzić we wszystkich dycecyach centralne biura, któreby stały w ścisłym związku z t. z. „Union des Oeuvres ouvières catholiques.” Patronem tego dzieła będzie św. Józef, którego święto ma być jak najuroczyściej obchodzone.

Po przemówieniach p. Wagnera w Nancy, p. Rémont adwokata z Paryża, księdza proboszcza Saint-Sernin z Tuluzy, przemawiał adwokat z Rheims, p. Lesueur o święceniu niedzieli. Najbardziej zaniebane bywa święcenie niedzieli na kolejach; 150,000 urzędników i robotników zwnieleni są pracować przez cały ten dzień, służbie Bożej poświęcony. W tym względzie postanowił kongres udać się z prośbą do izb handlowych, aby rozporządzeniami swemi zechciały zarządzić gwałtownej tej potrzebie.

Na wniosek Ojca Marquiny postanowiono wnieść stanę Papieżowi Urbanowi II, twórcy II wyprawy krzyżowej, w rodzinnem jego mieście Châtillon sur Marne, należącym do dycecyi Rheims. Książę Arcybiskup odczytał adres do Ojca sw., w którym zgromadzeni wyrażają, z prośbą o błogosławieństwo, wierność i przywiązanie do nieomylniej głowy Kościoła, mianował księdza de Segur kanonikiem metropolitalnym, a księdza de Boucher, promotora stowarzyszeń katolickich, i O. Bailly kanonikami honorowymi.

Wszyscy członkowie, którzy już rano przystąpili do Stołu Pańskiego, odśpiewali w katedrze uroczyste wyznanie wiary, a Ojciec Józef w porywających słowach wygłosił mowę na temat; „Qui suat isti et unde venerunt?” Uroczysto odśpiewano „Te Deum laudamus” zakończono święte

to zebranie katolików, świadczące o coraz większem budzeniu się ducha religijności i wiary we Francyi.

Wedle najświeższych wiadomości, Gambetta nie weźmie udziału w uczcie, połączonej z kongresem dziennikarzy w Troyes.

Puiki, zostające pod dowództwem gubernatora Paryża, a należące do 3 i 5 korpusu odebrały rozkaz wyruszenia z Paryża i połączenia się ze swemi korpusami.

Londyn, 28 sierpnia. [Chiny i Birma.] Stósunki pomiedzy Anglią z jednej, a Chinami i Birmą z drugiej strony, stają się z dniem każdym coraz bardziej naprężonemi. Wedle wiadomości, drogą telegraficzną nadeszłych z Bombay, które się obecnie potwierdzają, żądał ambasador angielski w Pekingu, p. Waade, od rządu swego instrukcyi i wskazówek, a zarazem wzmożenia załóg w angielskich posiadłościach nadbrzeżnych, ponieważ rząd chiński przeszkadzał mu bardzo w prowadzeniu śledztwa, dotyczącego zamordowania Margarego, albo raczej po prostu żądał jego wcale nie uwzględnia. Postępowanie rządu nazywa p. Waade „bezwestydne”; dla ambasadora nieznośnem. W związku z temi wiadomościami stoi wieść o liście króla birmańskiego, wystosowanemu do cesarza chińskiego, w którym pierwszy nazywa się wazalem Chin, oświadczając się Panu swemu z zapewniami posłuszeństwa wierności i uległości, które to zapewnienia chyba tém wyłómacyz można, że „Władcy niebieskich słońców” zależy na zapewnieniu sobie pomocy Chin przeciw Anglii. W Indjach panuje wielkie niezadowolenie z powodu rezultatu rokowań Sir Douglasa Forsytha z królem birmańskim, którego rząd indyjski uznaje samodzielnym władzą i w obecności którego posel angielski zdjął sandały, podczas gdy tenże uznaje się lennikiem Chin i Panu swemu podarki i trybut posyła.

Z Szanghaj donoszą, iż floty mocarstw zagranicznych zbierają się Tschifu.

Carogrod. [Powstanie w Hercegowinie.] Pol. Corresp. opisuje obecne położenie wojenne w zrokoszowanej prowincyi w następujący sposób:

Oddziały powstańcze około Trebinii zostają pod dowództwem Ljubibratca i Luki Petkowicza; powstańcami około Newsyni operujemy dowodzi Peka Pawłowic, pomiedzy Gackiem i Bilekiem pop Gimarich. W kraju ciągnącym się wzdłuż austriackiej granicy pomiedzy Larentą i Poporopolie panuje spokój, tylko chwilami zjawiają się tamże oddziały powstańcze. Stożacz i Lubinje obserwowane są przez mocne oddziały powstańców, droga jednak pomiedzy obydwojema miastami zupełnie jest wolna. Dabra i Fatnica są w rękach powstańców, tak samo cały obwód Newsynski z wyjątkiem C-saba. Na południu i wschodzie znajdują się jeszcze w posiadaniu Turków: Bilek, Stikisk, Mitokia i wąwóz Duga. Bilek, Trebinie i Niksic są osaczone przez powstańców. Podanie się Niksicu ma nastąpić każdej chwili. Co do wąwozu Duga uważają powstańcy, że utrzymanie go po upadku Kerstacu i niezwłocznego poddania się Niksicu strategicznie żadnego dla Turków nie ma znaczenia. Pomiedzy Piwa a Gackiem wpadło 12 strażnic w moc powstańców. W Kerst-c złożyło broń 200 regularnych żołnierzy tureckich (Nizam), pod Wojnę 400 bośniackich baszy-bozuków. Zupelnie zbuntowane są obwody: Zubece, Banjani, Kudina, Drobnjak, Piwa, Saranci, Niszy Vassajewic i Bilopolje. Z tego przedstawienia rzeczy czysto przedmiotowego, widoczna, że położenie Turków nie bardzo pomyślne. Przy złej komunikacyi i uciążliwych stosunkach terytorjalnych będzie potrzeba rozwinięcia większych sił od tych, jakimi rozporządza obecnie Turcyja. Względem poruszeń wojsk tureckich donoszą nam, że Nedżib basza puścił się w pochod w kierunku Mostaru, aby się tam skoncentrować. Po nadejściu oczekiwanych z utęsknieniem większych posiłków na zamiar zwrócić się ku Stożaczowi. Wczoraj (26) wyładowało znowu w Kleku 300 Turków. Nedżib basza wielką żywi otuchę, że w przeciągu miesiąca powstanie przytłumi.

TELEGRAMY.

Rzym, 1 września. Według otrzymanego tu z wyspy Magdaleny telegramu jest bezpodstawną wiadomości o chorobie Garibaldegio; jest on zupełnie zdrow i zamysła dnia 10 września udać się do Civitavecchia.

Praga, 1 września. Wedle odebranych tu doniesień korespondent specjalny dziennika tutejszego Narodnie Listy p. Hawlas z przywódcą powstańców Hubmayer poległi zeszedł niedzieli pod Trebiniją, lub w niewolę zabrani zostali przez Turków.

Białogrod serbski, 1 września. Profesor Wassiljewic objął w miejsce p. Boskovicza, który zachorował, tękę ministerstwa wyznań; minister spraw zagranicznych pan Risticz mianowany został zastępcą prezesa ministrów.

Bukareszt, 1 września. Wybory uzupełniające do Senatu i Izby wypadły po największej części na korzyść rządu; wybrano jednakże niektórych kandydatów stronnictwa opozycyjnego. — Minister wojny powrócił tu dotąd z Petersburga.

Neapol, 1 września. Wczoraj odbył się w Portici wielki bankiet kongresu rolniczego, na który zaproszono następcę tronu księcia Humberta. Prezes wystawy rolniczej wniósł toast na dynastiją sabaudzką, na który książę odpowiedział toastem na pomyślność Włoch.

Madryt, 31 sierpnia. Według doniesień urzędowych odpadł podobno oddział konnicy z 150 żołnierza złożony, od Dorregaraya. Jenerał Jovellar przybył do Lerida, a wkrótce go tu oczekują.

ROZMAITOSCI.

* Trzeci syn cara Aleksandra wielki książę Aleksy, liczący obecnie 25 lat, zaśniął był przed trzema laty potajemnie panją Zukowską, córkę poety, pannę dworską cesarzowej. Car nie uznał tego małżeństwa, a wszystkie kroki robione, aby skłonił księcia do porzucenia żony lub ją do wyrzeczenia się męża, były dotąd daremnymi, zwłaszcza, że oboje wymieśli się z kraju i bawili za granicą, skromnie żyjąc dla braku funduszów. Teraz zaś, jak donoszą z Drezn, poddali się młodzi małżonkowie, lecz pod warunkiem uznania ich małżeństwa za legalne. Car przystał na to, poczem nastąpił rozwód. Zona księcia otrzymała tytuł hr. Teggiane.

* Zabytki numizmatyczne w Rosji. Mosk. Wiedomości donoszą, że mieszkańcy wsi Łady w powiecie Sarańskim, gub. Penzeńskiej, orząc pole wykopali stare pieniądze rzymskie w bardzo znacznej obfitości. Pieniądze te mają kształt okrągły i są prawie tak wielkie, jak 15 kop. rosyjskich w srebrze. Na obu stronach każdej sztuki znajdują się wizerunki, a po bokach napisy następującej treści: na jednej monete: „Divus Antoninus“, a na stronie odwrotnej: „Consecratio“; na drugiej: „Lucilla Augusta victrix“; na trzeciej monete: „Trajanus Hadrianus“; na czwartej: „Imperator Trajanus“, a na stronie odwrotnej: „Consecratio“. Pieniądze te sprzedają się miłośnikom numizmatyki, po jednej sztuce.

* Kości mamuta od niejakiego czasu znajdowane są na brzegach rzeki Kutajki w gubernii Permskiej. Teraz właścianin wsi Kutajski, Durakow, wykopał tam kiel mamuta ważący 1 1/2 puda i kilka mniejszych kości. Wszystko to razem mieściło się w torfie na cztery sążnie głębokości.

Ostatnie telegramy.

Haga, 2 września. Minister kolonii zaprzecza w communique wystosowanym do dzienników wiadomości, rozgłaszaną w zagranicznych gazetach, o nadzyciach wydarzonych przy werbowaniu wojsk wschodnio-indyjskich. Rząd nie utrzymuje wogóle żadnych werbowników. Wstęp do wojsk holenderskich bywa dozwolany obco-krajowcom wtenczas tylko, jeżeli się dobrowolnie zgłaszają i zaopatrzeni są w potrzebne papiery.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Herbarz Polski podług Niesieckiego treściwie ułożony i wypisami z późniejszych autorów, z akt grodzkich poznańskich, z ksiąg i akt kościelnych oraz z dokumentów rodzinnych powiększony i wydany przez K. Łodzię Czarnieckiego. Gniezno. Drukiem J. B. Langiego 1872—1874—8 str. XXXV, 222.

W kraju naszym, w całej jego przeszłości dziejowej szlachta stanowiła naród; z przekazywanymi od przodków cnotami bogobojności i miłości Ojczyzny, w każdym rodzie ze czcią wspomniano o antenatach i ich wieloletnich zasługach. Owa część dla przeszłości rodowej i potrzeba konieczna przekazania takowej potomkom, były powodem najpiękniej utworzenia herbarzy, genealogii i monografi pojedynczych rodów.

Tę właśnie możemy sobie wytlumaczyć fakt, który u nas tylko wyjątkowo się trafił. Na całym Zachodzie z powstaniem rycerskiej ujęto najprzód w teorię „La Science du blason“ czyli heraldykę, po niej dopiero zaczęły powstawać dzieje rodów. U nas odwrotnie. W XV wieku pierwszy Długosz napisał swe Clenodia, atoli nie kresząc w nich teoryj heraldyki, podał tylko krótkie opisy herbów ze szczegółowym przedstawieniem charakterów rodowych.

Po pracach niezmiernie Bartosza Paprockiego, napuszczonego Okolskiego, Baranowskiego, Wacława Potockiego i wielu innych, dopiero w końcu pierwszej połowy zeszłego wieku ukazuje się u nas pierwszy traktat o Heraldyce przez księdza Dymitra Franciszka Kołę. Wtedy dopiero, gdy stare tradycyjne cnoty zaczęły gasnąć w narodzie, uznano za konieczne w zakres edukacji wprowadzić naukę, traktującą o najdroższych klejnotach szlachectwa, bo o herbach.

Teoria heraldyki u nas zaiste wielu dziełami poszczycić się nie może. Po pracy Koli, mieliśmy tylko heraldyki Jabłonowskiego, Kuropatnickiego, Wieladka w wieku XVIII; w wieku naszym pisali o niej Kosiński, Lelewel i Malinowski. Do liczby tych pisarzy obecnie przybiera autor podanego wyżej dzieła. Mamy przed sobą dopiero dwie części rzeczonej pracy. We wstępie czytamy dokładnie aczkolwiek krótko napisaną rozprawę o herbach, o godnościach urzędów senatorskich, nadwornych i ziemskich, o stanie szlacheckim i o zaszczytach i orderach; poczem idą rysunki herbów z ich opisami w porządku alfabetycznym i na tém kończy się część pierwsza. W części drugiej autor nasz wyliczył w porządku chronologicznym monarchów polskich i książąt litewskich i dostojników wyższych duchownych i świe-

skich. Część trzecia będzie zawierać w sobie genealogie rozmaitych rodów w porządku alfabetycznym. Praca obecna żywo budzi w duszy naszój wspomnienie tych czasów nieprzemysłanych, tej przeszłości wielkiej i miłej jest zjawiskiem wśród społeczności, którą jak plugawe robactwo toczą bezbożność, materializm i darwinizm.

Oczekując więc niech będzie Szanownemu Autorowi herbarza polskiego, iż podjął tę mozolną pracę, nie zwalając na oziębłość wielu i drwiny półmędrków owych, co w niegodziwości swój i zarozumiałości głupiej zaparłszy się przeszłości, uważają siebie za apostołów nowój prawdy, a są tylko zaiste wysłannikami szatana.

Obecną pracę naszego autora uważać powinniśmy za pobudkę dla tych potomków szlacheckich rodów, którzy zerwali z przeszłością. Niech ona im dobitnie przedstawi i poda ich wspomnienia i zasługi rodowe; a jeśli zblakane z właściwej drogi owieczki wrócą na wytknięty im przez przodków gościniec, to część i chwala należęca będzie autorowi herbarza, a wypadek ów będzie dla niego nagrodą godną, godnego potomka Wielkiego i słynnego w dziejach naszych Stefana.

Czerpowody, na Ukrainie, dnia 7 lipca 1875.
Dr. Stanisław z Woli Siemieńskiej Krzyżanowski.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 2 września.

BAZAR. Hr. Szeldrska i Modliszewka, Stableska z Słachcina, Pieniążek z Drezna, Gebel z Głogowa.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Krzymuski z Królestwa Polskiego, Dąbski z żoną z Królestwa Polskiego, Nawrocki z Warszawy, Gociemska z synem z Królestwa Polskiego, Połczyński z żoną z Warszawy, Halwin z Młodziejewic, Chelmiński z Pomarzanek, Golcz z Królestwa Polskiego, Szuman z Tunowa, Niezychowski z Sepna.

HOTEL POD CZARNYM ORZEŁEM Budziszewski z Malachowa, Scigalski z Poznania, Nowacki z Bydgoszczy.

HOTEL BERLINSKI Kropiński z Słomczyce. POD TRZEMA GWIAZDAMI. Pandurski z Kostrzyńka, Twardowski z Wrocławia, Matezyński z Kurnika.

G I E L D A.

Na giełdzie tutejszej nie zawierano dzisiaj żadnych interesów.

MAK A. Poznań, 2 września Pszenka nr. 0 i 1 17-18,— marek, rzanna nr. 0 i 1 12-13 marek za 50 kil.

Ceny ziemiołódów

na targach zamiejscowych.

Wrocław, 1 września.

Na giełdzie. (Urzędowo sprawozdanie.) Wypowiedziano: — cent. żyta, — centn. pszen., — centn. jęczm., — centn. owsa, — cent. oleju rzepiow. litrów okowity.

Koniczyna czerwona, — płac., posled. — — średnia —, pięk. —, wborowa —, — Koniczyna biała, poslednia —, —, średnia —, piękna —, wborowa —.

Żyto: za 2000 funtów, słabiej; wypowiedziano 9000 cent., na upłynione wypowiedzenia na auk. — płacono, na giełdzie — marek płacono, na miesiąc wrzesień i wrzesień-październik 155,50-155,50 marek płacono, na giełdzie — marek płacono, październik-listopad 158,— marek płacono, w końcu —, marek płacono, listopad-grudzień 159,50 marek płacono.

Pszenica per kil. — m. płac., — na bieżący miesiąc 201,— marek żądano, wrzesień-październik 201,— marek żądano, październik-listopad 205,— marek żądano, list.-grudz. — pic.

Jęczmień per 1000 kil. 144 m. żąd. Owies: za 1000 kilog. 153,— marek płacono w końcu —, marek żądano, wrzesień-październik 153,— marek płacono, w końcu —, marek żądano, październik-

listopad 155,— marek żądano, listopad-grudzień 156,— marek żądano i płacono, kwiecień-maj 160,— marek żąd. Rzep per 1000 kil. 267 żąd., wyp. —

Olej rzepiowy: za 100 kilogram z beczką, stałej wypow. 4600 w miejscu 58,— marek żądano, na wrzesień 58,50 marek żądano, wrzesień-październik 57,50-58 marek płacono —, marek żądano, październik-listopad 59,50 marek żądano, listopad-grudzień 60,50 marek żąd. grudzień —, marek płacono, grudzień-styczeń 60,50 m. płacono, 61,— żądano, kwiecień-maj 62,50 marek płacono 63,— żądano, wrzesień-październik —, — pic.

Okowita: za 100 lit. po 1 Opet, nieco słabiej, wyp. 40,000 litr., w miejscu 52,60 marek żądano 52,30 marek płacono, wrzesień 52,50-40 marek płacono, wrzesień-październik 52,50-40 marek płacono, październik-listopad 53,— marek żądano —, płacono, listopad-grudzień 53,— marek żądano — płacono, grudzień-styczeń —, — płacono, styczeń —, — marek płacono, styczeń-luty —, — marek płacono, kwiecień-maj 54,50 marek żądano — płacono w związku —, — płac.

Makuchy rzepiowe z: 50 kil. szlaskie 7,50—8 m., węgierskie 7—7,60. Makuchy siewa. za 50 kil. 11,30 12,10 m. Siano 3,60—4,20 m. za 50 kil.

Śloma rzana 35,00—36,00 marek za kopę po 600 kilogr.

Ceny wypowiedziane na 2 wrzesień: żyto 155,50-155,50, pszenica 201, jęczmień 144 marek, owies 153 marek, rzep 267 m., olej rzepiowy 58,50 m., okowita 52,50—40 marek.

Notatka giełdowa co do spirytusu kartofanego: za 100 litr. po 100 pct. tral. w miejscu 52,60 żądano 52,30 płacono.

Wrocławski targ na makę. Za 100 kilog. mąka pszenka piękna 30,00 31,00 marek, rzanna piękna 27,—28,— marek, pszenka średnia 25,—26,— marek rzanna średnia 10,50—11,50 marek, osucie pszenne 3,50—9,00 marek za 100 kilog.

Wrocławska cena targowa, 1 września.

Ocenienie deputacy mjejskiej	piękne	średnie	poslednie
Pszenica biała	22 50	20 70	18 80
„ nowa	18 75	17 75	15 50
„ żółta stara	21 60	20 10	18 50
„ żółta nowa	17 80	16 10	14 25
Żyto	17 25	15 50	13 50
Jęczmień stary	16 80	15 50	14 —
„ nowy	13 50	12 50	11 —
Owies stary	17 60	15 60	15 20
Owies nowy	14 80	13 70	12 80
Groch	20 50	19 —	15 —

Ceny rzepiu i rzepiku.

Ocenienia izby handlowej	piękne	średnie	poslednie
Per 100 kil. netto	mr. fn.	mr. fn.	mr. fn.
Rzep	27 —	26 —	24 00
Rzepak zimowy	25 75	24 50	23 50
Rzepak latowy	— —	— —	— —
Lnica	— —	— —	— —
Siemie lniane	27 —	26 —	24 —

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstwa przez pokarm leczący: REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 35 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruźlicach, flegmiej, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych, tężyczkach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarji, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i wmitach nawet podczas ciąży, cięzkości, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla

dzieci od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyszyciach chorób, na które żadna medycyna nie pomaga; pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Benke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów. Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalesciere du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jej można z pomyslnym skutkiem przy wszelkich rozwalnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzo-wych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy sapalnych lub chorobliwych rozdrążnieniach rurki mokrzo-wej, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniu się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadszyczym skutkiem używa się tego revalesciere nieociekionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucow.oh i gardłanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radca medyc. ny i członek kilku Towarzystw uczonych.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższej szkole handlowej w Wiedniu, z rozpaczą odcierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego. No. 65,715. Panna de Montnes z niestrawności bezsenności i wychudzenia. No. 80,416. Pan F. W. Benke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwan. „Revalenta Arabica“ (Revalesciere) zawiązczałem Czeromieskie z dzieckiem cierpiało na zupełne wychudzenie i ciągłe wymity, które żadnym środkiem lekarskim ustąpić nie chciały. Revalesciere w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczoną została z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, zżenia członków, wychudzenia i hypochondryi. No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Gro-wardein, z kataru płucowego i krtani oddechowej, za-wrotu głowy i ściśnięcia piersi. No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10let-niego rąk i nóg. Revalesciere jest cztery razy pożywniejsza od mię-sa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakaby wydać trzeba za inne środki i pokarmy. Sprzedaż można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 168 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, hand-larzy drogerijnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W Poznaniu: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer. „**Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schott-lander. „**Gdańsku:** Karól Schnarke, J. G. Amort. „**Katowicach:** Jul. Zeleński. „**Opolu:** Teodor Konietzko. „**Raciborsku:** Józef Tanke. „**Bawlewie:** J. Mroczkowski. „**Toruniu:** Hugon Classa.

Loterya

na mający być wybudowany Szpital dla chorych w powiecie gdańskim. Główna wygrana: Willa w Zoppot (miejsce znanem z zakładu morskich kąpiel), zawierająca 8 pokoi z balkonem i ogrodem, pięknie położona; wolny widok na morze i na laskiem otoczoną zatokę Adlerhorst. Losów na powyższą loteryę dostać można po 1 tal. w ekspedycyi „Kurjera Poznańskiego“. Zamiejscowi z dołączeniem i sgr. 6 fen. za porturym każdego losu. Dla tego że losy wszystkie nie są sprzedane, wyznaczył komitet, że ciągnięcie nie w dniu 18 sierpnia r. b. lecz z pewnością 18 października r. b. nastąpi.

Ucznia do handlu poszukuje [1395] Loga & Bieliński.

Petroleum najlepsze 13 litrów za 1 talar [1398] poleca R. Barcikowski w Bazarze.

Antykwarnia **E. Calliera** poszukuje wszystkiego, co się odnosi do **Braclawszczyzny**, do rodu **Krzyżanowskich** i do herbu **Dębno**. [1335]

Trzy akwarele Eljasza, przedstawiające: **Konrada Wallenroda** przy wieży Aldony, **S. Zofię z córkami** unoszącą się do nieba, i **Obóz powstańców 1863 r.** są do nabycia za pośrednictwem handlu artystycznego **J. Chociszewskiego** w Poznaniu ul. Słórsarska 6. **Ogrodnik**, Polak, kawaler, wolny od wojskowości, obeznany we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, który zwiędził: drezdeńskie, pragskie, wiedeńskie ogrody, obecnie w miejscu w Berlinie; poszukuje od 1 października swoim zdolnościom odpowiedniego miejsca. Łaskawe zgłoszenia uprasza się fr. pod adr. **W. Schmidt**, Berlin, Stallschreiberstr. No. 47, Hof, Parterre bei S. hmidt. [1396]

Restauracja Sujeckiego, Rynek 57, (1365) zakupuje po najwyższych cenach wszelką **zwierzynę**.

Nakładem Ludwika Merzbacha w Poznaniu wyszło i jest do nabycia: **Pokłosie**. Zbieranka literacka na korzyść sierot. 6 tomów. 1852—1862, i m. 3. **Poradnik** gospodarski dla młodych gospodyń wiejskich. Zebrany i ułożony przez A. K. 1863, m. 1,50. **Prusynowski** ks. A. Mowa o stanie Kościoła w Polsce, miana na kongresie stowarzyszeń katolickich w Niemczech w Fryburgu dnia 15 paźdz. 1859, m. 1,50. — discours sur l'etat de l'église catholique en Pologne prononcé au congrés des associations catholiques „l'Allemagne & Fribourg en Brisgovie, le 15 Sept. 1859, m. 1,50. **Przyroda i Przemysł**. Tygodnik poświęcony przystępnemu wykładowi wszystkich gałęzi nauk przyrodzonych, praktycznemu ich zastosowaniu do potrzeb życia, tudzież najnowszym odkryciom i wynalazkom, rok 1856—1858 po m. 18, oprawne m. 19,50. **Puffke** Emma z Kurowskich. Alojzy czyli zamek nad brzegami Bałtyku. Powieść. Podług wzoru w obcym języku, m. 1. **Reumont** Dr. A. Akwisgrabskie wody siarczane w chorobach syfilitycznych. Przetłóżył na język polski z oryginału według drugiego wydania niemieckiego, zupełnie przerobionego i wielu nowymi sprostreniami zubożonego, Dr. T. Matecki, m. 1,50. **Różne obrazki** dla małych dzieci, m. 0,40. **Rozrywki** wieczorne przy kominku. Z 3 stalorytami i 23 drzeworytami, m. 2.

Restauracja SUJECKIEGO, Rynek 57, poleca Szanownej Publiczności swoją **kuchnię** jak **najlepiej zaopatrzoną** w wszelkiego rodzaju potrawy smacznie i wykwintnie przyrządzone, po bardzo umiarkowanych cenach. Poleca się również do przysposabiania **śniadań** i kolacyi **poza domem**, mianowicie przy **wesołach** i innych uroczystościach. W **piątki** i **soboty** ma zawsze przygotowane **oblady postne**. Również ma wybór wszelkiego rodzaju napojów: piwa, wina węgierskie, czerwone i szampańskie. (1371)

Niebieski kamyszek do zaprawy pszenicy najlepszego gatunku poleca **R. Barcikowski** w Bazarze. [1397]

Osoba znająca się na wiejskiem gospodarstwie poszukuje od s. Michała miejsca za **gospodynią** lub za **panią**. Bliższych wiadomości można się dowiedzieć Chwaliszewo 36. [1392]

Od 1go października poszukuję **ucznią** z dobrem przygotowaniem szkolnym. [1393] **J. N. Leitgeber.**

Handel artystyczny J. Chociszewskiego w Poznaniu, róg ul. Butelskiej i Słórskiej nr. 6 poleca jako podarki na imieniny, urodziny, ślubne, do ozdoby salonów i pokoi przedzielnie wykonane tki i druki olejne. Mianowicie polecenia godne: 1. **Chrystus cierpiący** i 2. **Matka Boska modlająca się** 23 cali wysokie 17 szerokie. Są to przedzielnie wykonane obrazy, a mianowicie Pan Jezus, tak doskonale przedstawiony, jak rzadko. Cena za obraz na płótnie 6 1/2 tal., w ramach 13 1/2 tal., obydwą razem 25 tal. 3. **Eccc homo** i 4. **Mater dolorosa** 19" wys. 17 1/2 szer. Cena za obraz na płótnie 6 1/2 tal., dwa za 12 tal., w pięknych ramach 3 tal., w przedzielnym 15 1/2" wys. 22" szer. Na płótnie 6 tal., w ramach barokowych 12 tal. 6. **Włoczerza Pa-ska** podług Leonarda de Vinci 17" wys. 22" szer. 6 i 12 tal. 7. **Święta Rodzina** 12" wys 9" szer. Jest to mały, ale słiznie wykonany obraz podług oryginału Rafaela w tej samej wielkości. Dzieciątko Jezus siedzi na baranku. Cena 5 tal., w slicznych ramach 10 tal., w przepysznych ramach z koroną naokół i z dębowymi liśćmi 15 tal. 8. **Marla Mater Amabilis** 24" wys 18" szer. Twarz Bogarodzicy pełna niebiańskiej słodyczy. Cena na płótnie 8 tal., w pięknych ramach okrągłych 10 tal. 9. **Franciszek z Asyżu**. Wielkość i cena co u poprzedniego. 10. **Św. Rodzina** 30 1/2" wys. 24 1/2". Na płótnie 25 tal., w ramach 40 tal. Z tańszych uwagi godne: 1. **Matka Boska Czystochowska** 18" wys. 10" szer. Cena 25 sgr. trzy za 2 tal. **Oprawa** zwozajna 15 sgr., w ramach barokowych lepszych 3 tal., w przedzielnym 6 tal. Za pudło do jednego lub 2 obrazów 15 sgr. 2. **Eccc Homo**, 3. **Mater dolorosa**, 4. **Madonna Sixtina**, 5. **Madonna della Sedla**, 6. **Chrystus krzyż niosący**, 7. **Chrystus na krzyżu**, 8. **Ferce Jezusa**, 9. **Serce N. Maryi Panny**, 10. **Moneta czynszowa** Obrazy od nr. 2 do 10 są także 13 cali wys. a 10 szer. Cena za jeden 20 sgr., dwa za 1 tal. 5 sgr., 4 za 2 tal. Wszystkie razem za 4 tal. Ramy po 15 sgr., barokowe 1 tal., lepsze droższe. Prócz tego polecam: **Sobieska** z synami Markiem i Janem (późniejszym królem polskim) przed grobowcem Żółkiewskiego i **Czarnecki** broniący Krakowa przeciw Szwedom. Gdy na pierwszym obrazie są tylko trzy postacie, to na drugim jest ich przeszło 30. Wybitną jest postać Czarneckiego, któremu kilku chłopów przynosi znalezione kule szwedzkie, aby takowymi strzelać do Szwedom. Dwa te obrazy, podług oryginałów Eljasza wykonane, są również wielkości (32" wys. 22" szer.) przepysznie wykonane. Jako odnoszące się do naszej przeszłości i nacechowane głęboką a zasną myślą, rrogącą mianowicie na młode pokolenie wyrwać wpływ pożądany, zasługują te obrazy na jak największe w d mach polskich rozpowszechnienie. Cena za obraz na płótnie 13 tal. 10 sgr., w zwozajnych ramach 16 tal., w przedzielnym barokowych 20 tal. (dwa za 40 tal.) pudło 1 tal. Towarzystwom, Kółkom i osobom prywatnym, dającym rekojmnię, udzielam obrazów na odpłaty miesięczne. Liaty pod adr. [1257] **J. Chociszewski, Poznań.**